

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p><b>Adres wydawnictwa:</b></p> <p><b>w Płocku Rynek Kanoniczny.</b></p> <p><b>W oddziale Łomżyńskim:</b></p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p> <p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	--

## BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 19 do 25 lutego 1900 r.  
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometri Średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
19 P.	-0,2	4,2	2,4	2,1	E <sub>0</sub>	E <sub>1</sub>	S <sub>1</sub>	10	2	8	77	1,0	deszcz n-n.
20 W.	2,0	4,5	2,5	3,0	S <sub>0</sub>	S <sub>1</sub>	S <sub>1</sub>	10	4	7	67	—	—
21 Śr.	1,5	5,0	1,0	2,5	E <sub>0</sub>	E <sub>1</sub>	O	10	10	10	79	—	mgła
22 Cz.	-0,8	-0,3	0,0	-0,4	O	SW <sub>0</sub>	W <sub>0</sub>	10	10	10	98	0,7	mgła, śnieg k. razy
23 P.	-2,6	3,4	-0,1	0,2	NW <sub>0</sub>	S <sub>1</sub>	O	0	0	0	75	—	—
24 S.	1,8	4,7	0,2	1,0	SE <sub>0</sub>	S <sub>2</sub>	O	2	1	0	71	—	—
25 N.	-1,6	1,8	-0,2	0,0	S <sub>2</sub>	S <sub>2</sub>	S <sub>2</sub>	10	0	0	82	—	—
Średnia 1,2				Średnia 78				Suma opadu 1,7					

Objasnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.

## Oddział Płocki BANKU PAŃSTWA

ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że sprzedaż marek oszczędnościowych, wartości 5-cio i 10 kopiejkowej odbywa się w Kasie Banku, w dni zaś niebiurowe u dyżurnego.

## RADA GOSPODARCZA

### Tow. Dobroczynności Płockiego

ma zaszczyt zawiadomić Członków Towarzystwa, że posiedzenie zebrania ogólnego w drugim terminie, odbędzie się w dniu 7 marca r. b. o godz. 5 po południu, w sali posiedzeń Tow. Wzajemnego Kredytu.

Prezes *Ważniowski*.

Członek Rady, Sekretarz *H. Wolski*.

## Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona słowiańskie
Sobota 3 marca	Kunegundy	Radosława
Niedziela 4 "	Kazimierza	Sławomira
Poniedz. 5 "	Teofila	Kazimierza św.
Wtorek 6 "	Wiktora	Pakosława
Środa 7 "	Tomasza z Alw.	Wojслава
Czwartek 8 "	Jana Bożego	Bogowita bl.
Piątek 9 "	Franciszki	Milogosta

Wschód słońca o godz. 6 m. 38.  
Zachód słońca o godz. 5 m. 46.

Zmiana księżycy. Pierwsza kwadra dn. 8 marca o godz. 6 m. 58 r.

Wysok. wody na Wiśle d.	27 lutego	10 stóp	— cali
pod Płockiem...	d. 28	9	5 "
	d. 1 marca	10	— "

Temperat. w Płocku: °C d.	27 lutego	7 r.	1 p.	9 w.
d. 28	1,2	9,2	6,4	
d. 1 marca	3,4	1,2	-1,8	
	3,4	-3,2	-4,8	

Deszczu spadło dn. 28 lutego 0,9 m. m.  
Śniegu " dn. 1 marca 1,8 " "  
" " dn. 2 " 0,6 "

**Jarmarki:** W gub. płockiej: 5 marca w Janowie, 14 w Sierpcu, 20 w Wyszogrodzie, 25 w Bielsku, 27 w Bieżuniu iw Radzanowie, 28 w Ciechanowie i Zieloniu, 29 w Bodzanowie.

**W gub. łomżyńskiej:** 5 marca w Andrzejowie, 6 marca w Rajgrodzie, 12 w Łomży, 15 w Broku i w Kolnie, 20 w Śniadowie, w Zambrowie, w Jedwabnem, w Grajewie, w Różanie i w Pultsku, 21 w Nurze i w Ostrołęce, 26 w Ostrowiu, 27 w Nasielsku, 28 w Myszynie.

**Teatr.** Trupa artystów dram. pod dyktando T. Smotryckiego.

Sobota 3 marca. „Romantyczny” komedia E. Rostanda, autora „Cyrano de Bergerac”.

## Zmiany w służbie i mianowania.

Pisarz z wolnego najmu w zarządzie pow. mazowieckim *Andrzej Średnicki* mianowany został kancelistą etatowym w tymże zarządzie. Pełn. ob. kancelisty w magistracie w Makowie *Antoni Rudziński* zamianowany kancelistą. Kancelista magistratu makowskiego *Karol Majkowski* zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą.

Pomoćnik adwokata przysięgłego, rzecz. student uniwersytetu warszawskiego *Tadeusz Edward Straszewicz* przyjęty został w poczet adwokatów przysięgłych przy sądzie okręgowym łomżyńskim.

Ławnik z wyboru, w gm. Klukowo, obrany zamiast zmarłego Antoniego Prószyńskiego, *Feliks Siennicki* zatwierdzony został na tym urzędzie.

## Towarzystwo wzajemnego kredytu w Płocku.

W trzecim roku swego istnienia T-stwo to rozwinęło się nadzwyczaj pomyślnie tak, że „rezultaty osiągnięte z działalności przechodzą powszechnie oczekiwania, jakie ży-

wiono przy zawiązaniu instytucji” — według przytoczonego dosłownie ustępu ze zdania sprawy za rok finansowy 1899. Przy ogólnym przesileniu pieniężnym, instytucja nasza miała tyle zasobów, tyle zaufania ze strony swej klienteli, że nie potrzebowała zbytnio podnosić dyskonta. W ciągu roku tego stowarzyszeni płacili przez 1/3 część roku po 7 1/2%, przez 1/3 po 8% i przez 1/3 po 8 1/2, podczas gdy inne prywatne instytucje finansowe notowały po 10% i więcej.

W roku tym Towarzystwo liczyło ogółem 1,324 członków z kapitałem poręczającym 1,485,900 rb., a zakładowym 148,590 rb. W ciągu roku przybyło członków nowych 257 (przybyło 328, ubyło 71), z kapitałem poręczającym 217,000 rubli (zakładowym 21,700 rb.). 1245 członków z ogólnej tej liczby korzysta z kredytu — 1,270,600 rb., 51 członków ma kredyt 167,900 rb., a 29 47,400 rb. W liczbie członków liczy się: ziemian 274, z kredytem osobistym i zabezpieczonym łącznie w sumie 553,850 rb. kupców, handlujących i przemysłowców — 828 z kredytem 731,050 rb., różnych: właścicieli domów, lekarzy, adwokatów, rzemieślników 223 z kredytem 201,000 rubli. Pod względem wysokości dla poszczególnych sfer zaznaczyć należy, że 329 członków korzysta z kredytu od 2,000 rb. do 7,500 rb. (w tem 137 ziemian, 117 kupców i handlujących, 75 różnych), 173 ma kredyt od 1,000—2,000 rb. (47 ziemian, 123 kupców i t. d., 3 różnych), 222 członków z kredytem 500—1000 rb. (22 ziemian, 170 kupców i t. d., 30 różnych), 327 z kredytem 200—500 rb. (6 ziemian, 299 kupców itd. 22 różnych), 274 z kredytem po 150 rb. (62 ziemian, 119 kupców itd., 93 różnych). Ogólny obrót we wszystkich działach

## 5) Z WĘDRÓWKI.

Co się dzieje w tej wiosce, wśród tych ludzi? Nie ludzi, pół — ludzi, tworów biednych, stadka przypadkowo złączonego, stworzeń, żyjących w mroku i gnusności. Jaskiniowcy to jeszcze, troglodyci, których dopiero przyszłość daleka wyprowadzi na szerokie przestrzenie życia. Ach, gdzie są granice tego życia, może lepiej nie wyprowadzać tych gruboskórnych z ich jaskiń ciemnych na blask słońca. Może lepiej nie wtajemniczać ich w mowę tonów przebiegłej duszy ludzkiej, tych delikatnych tonów, które szamoczą i targają człowiekiem. A może?.. Świat... świat...

Przedemną blado-różowe pasmo obłoku, pozostałość jeszcze czerwonej zorzy wieczornej. Do takiej zorzy, do takiego jasnego obłoku wyciągają ręce, pragną sięgnąć na ziemię, na całą ziemię jasność i blask słoneczny. Pragną, aby słońce jednakowo wszystkim świeciło, pragną aby nie było chmur i burz. Ach, świat wołają, i już się cieszą, znowu przedwcześnie, bo znowu naciąga chmura i przyciemnia światło. I tak wciąż walka blasku ze zmrokiem, ciemności ze słonecznością, spokoju z burzą. Pragnienie wytwarza ideał, widzi we śnie obrazy rozkoszne, dopóki rzeczywistość nie pokaże — zawodu!

I znowu za wioską cisza i pustkowia. Jadę... jadę... Chłop mój opuścił coś głowę i zaczyna się kiwać, lecz dobre konie znają widocznie usposobienie swego kierownika, bo same omijają niebezpieczeństwa i kamienie przydrożne. Lecą konie do swej własnej stajni, do swego żłobu, do ciepłej stajni i pełnego żłobu. Chłop cmoknie czasami przez sen, popatrzy na pola, dla zbadania położenia, gdzie się znajduje i znowu się kiwa. O bezpieczna i spokojna naturo!

A nad polami białymi przezrocze nocy jasnej, a w przeczuciu tem płynie Mróz, ziejący białymi lodowatymi pyłkami, warząc życie, niosąc skostniałość za sobą. A na polach srebrzyste drzewa, a wdali znowu chaty czerniejące a w chatach tych, wiem, śpią ludzie, pędzący życie w mroku i gnoju.

I dobrze mi jest w tej ciszy zimnej wśród tego pustkowi, i chciałbym jechać wciąż dalej i dalej, hen bez końca.

Za sobą zostawiłem „obowiązek.” Tam gdzieś coś przywołuje mnie, szepcze mi do ucha o pewnym związku się, o prawie umów zobowiązanych. W oczach skaczą mi nagłówki i rubryki, czuję jakiś niepokój! W głowie wirują zdania i oddzielne wyrazy, stwarzam myśli, wołam do ludzi. Wszak to ja mam panowanie nad umysłami i sercami tych chat i tych domów. Wszak oni mnie słuchają i dążą za moim głosem, wszak ja jestem panem tych przestrzeni bezbrzeżnych. Roznoszą się moje słowa dalekiem echem i brzmia uroczyste. Dokąd wołam, dokąd zaprowadzę?

Ach, czuję niepokój jakiś, czemuż obudziły się we mnie te myśli, dlaczego wspomniałem o obowiązku? I pocóż mnie tak zdaleka goni, czemu się do mnie przyczepił ten wyraz. Precz maro, ja chcę lecieć bez końca, płynąć choćby na krańce, zapomniawszy o więzach krępujących, zapomniawszy o was wszystkich. Lecz nie, wciąż leci za mną.

Kwestje, kwestyjki, sprawy, spostrzeżenia, wzmianki, notatki, sprawozdania, cały targ życia pędzi za mną. Omotały się nimi myśli i płaczą się w tem wszystkim, a początku i końca tej nici znaleźć nie można.

Cha... cha... Głód niezaspokojony, brud nieobmyty, handel starzyzną, dzieci podzuczone, robotnik bez pracy, rowy cuchnące, sztuka bez chleba, śmiech satyra, jęk chrego. I t. d. i t. d.

Cha... cha... wszystko to skupiać muszę w sobie, ro-

zumieć i czuć. Rozróżniać według pojęć ludzkich granicę pomiędzy głupstwem a mądrością, zaspakajając żądze chciwości wrażeń, skierowywać do porządku.

Obowiązek... obowiązek... wołają na mnie. I byłbym zastygł może w tej myśli, bo Mróz zważawszy się widocznie z głosem Obowiązku, poczęli wspólnie sieć mnie różgami. Mróz i Obowiązek. I pod działaniem pięści Mrózu i głosu Obowiązku odczuwałem znowu coraz większe zimno, chłód przenikliwy. Szczęściem, że chłop się obudził i odwrócił moją uwagę od niepokojących marzeń...

— To już niedaleko, zdaje się — pytam.

— A imo co widać. Jak wyjedziesz z borku, to zaraz za drugą wsią „nasze” Zawady.

— A panisku zimno pewnie?

Niechciałem mu się przyznać, co mnie tak bardzo ziębiło.

— Eh nie, przyjacielu, a jakże wam?

— Ten gospodarz miał dobrą gorzałkę, grzeje długo... Wio, maluśkie, niedaleczko.

Konie posłuchały, parsknęły, porwały silniej sanki.

— A jak nazywa się ta wioska, przez którą przejeżdżać będziemy, gdy się skończy bór?

— Szmigusy Kościelne — szlachecka, pana tu niema.

Chłop przespawszy się po drodze na mrozie czuł się rześkim, bo nabrał jakoś ochoty do gawędy (dostał przystem papierosa), z czego ja byłem zadowolony.

... Niedawno, to w tej wsi (opowiadał chłop) szlachta pobila się w tem tu borku o drzewo. Strasznie się pomordowali, bo aż dwóch to na śmierć się potukło, a siła została pokaleczonych. Tfu! O chojnika marnego poszło, a na skarcie boskie tyła rozlewu krwi... A wszystkimu baby winne, bo to zaraz podjudzać chłopów, — a nie daj się, a czyś ty gorszy, a pilny swego honoru, — jak się zaczęli grzmocić kłonicami i drewnami, tak i na śmierć. Pomsta boska... (C. d. n.).

*Hieronim Koloński,*

czynności T-stwa doszedł do poważnej sumy 11,509,808 rb., więcej niż w roku zeszłym o 4,633,137 rub. Przyjęto do dyskonta weksli opatrzonych dwoma podpisami lub zabezpieczonych ewikcją hipoteczną 9,121 sztuk na sumę 2,260,047 rb., obrót dyskonta w porównaniu z rokiem zeszłym powiększył się o—878,706 rubli. Przeciętnie jeden weksel wynosił 247 rb. 78 kop.

Kredyt otwarty pod zastaw papierów publicznych rozwija się słabo, ponieważ Tow. nie może pod tym względem konkurować z Oddziałem Banku Państwa, który kredytu takiego udziela na warunkach dogodniejszych. Obrót pod zastaw papierów publicznych wyniósł tylko w tym roku 3,450 rb., a zabezpieczonych weksłami—14,205 rb., od rachunków przekazowych T-stwo pobrało 398 rb. procentu. Pod zastaw papierów publicznych wydano pożyczek na sumę 27,850 rb. Kapitały na lokacji wynosiły: na termin roczny wniesiono 366,050 rb., wycyfano 224,378 rb., pozostało—141,671 rb., na termin półroczny wniesiono 172,450 rb., wycyfano 147,759 rb., pozostało 24,690 rb., na 1/4 roku wniesiono 8,439 rb., odebrano 19,721 rb., pozostało 11,282 rb. Ogólna suma lokacji wynosiła w końcu 1899 roku 514,420 rb., więcej 155,079 rb. niż w roku poprzednim. Do przechowania w depozycie złożono T-stwu papierów procentowych i innych dokumentów na ogólną sumę 19,500 rb.

Ogólny zysk wyniósł 28,276 rb., z czego po pokryciu rozmaitych należności: taniemy dla zarządu, gratyfikacji dla pracowników, pozostaje dla stowarzyszczeń—7,178 rb., jako dywidenda w stosunku 7%.

Tak się przedstawia w cyfrach działalność naszej instytucji finansowej. Zdawało się początkowo, że T-stwo wzajemnego kredytu w mieście, w którym niema komunikacji dogodnej, ani przemyślnego żadnego—niema widoków rozwoju większego, że pozostanie długo małym bankiem zaściankowym, operującym w zakresie bardzo ograniczonym. Tymczasem nader pomyślny stan instytucji wskazuje, że jest jednakże ruch pieniężny, że są nawet pieniądze, potrzeba tylko bodźca do wydobycia tych pieniędzy. Z biegiem czasu, z rozwojem miasta i T-stwo będzie się wciąż rozwijało.

## P Ł O C K.

**Z Tow. lekarskiego.** Na ostatnim posiedzeniu miesięcznym członków Tow. dr. Zaleski opisywał i wyjaśniał ciekawy wypadek specjalny, dość rzadko się przytrafiający. Referat kierownika laboratorium miejskiego p. Majewskiego o psim soliterze (*Taenia echinocoecus*) z powodu pory spóźnionej nie został odczytany. Możemy tu już jednakże zwrócić uwagę czytelników, aby przestrzegali, by dzieci nie zbyt blisko stykały się z psami. W psach przemieszkują często robaki—soliter, który przy lizaniu może przejść na człowieka. Soliter taki, rozwinąwszy się w człowieka, powoduje różne dolegliwości, a może być nieraz powodem bolesnych operacji.

**Z powodu wypadku** wściekły p. psa, który pokąsał kilka psów w mieście i na folwarkach p. policmajster Płocka w odezwie publicznej do mieszkańców poleca, aby wcześniej zwracali uwagę, czy pies nie objawia zwykłych oznak, które wskazują, że zwierzę może podlegać chorobie, a więc smutku, niechęci do jada, wstrętu do wody i. d. Równocześnie p. policmajster przypomina o nakazie wydanym w r. 1891 co do niewypuszczania psów na ulicę bez kagańca.

**Obrachunek.** Dochód z koncertu, urządzanego w d. 24 lutego przez prezesową panią Kocubiejową i jej córkę, przyniósł brutto 390 rb., a że wydatki wyniosły 142 rb., pozostało więc czystego zysku 248 rb. Połowę tej sumy t. j. 124 rb. inicjatorce przeznaczyły dla Towarzystwa dobroczynności płockiego, 62 rb. dla ochrony prawostawnej, reszta 62 oddana została na ręce prezydenta miasta dla rozdania biednym według wskazówek ofiarodawczyń.

**I znowu zima!** Po pięknych, ciepłych dniach wiosennych rozpoczęła się znowu zima. Przy 2-3 stopniach mrozu spadło na ziemię przez dwa ostatnie dni dużo śniegu. Sanna jednakże nie ustąpiła się jeszcze na nowo.

**Niewygodna przeprawa.** W chwili tej, gdy do numeru poprzedniego pisaliśmy o puszczaniu lodów na Wiśle, — część lodu od strony Radziwa, mniej więcej do pół rzeki nie ruszyła jeszcze. Sądziłmyś wówczas

wraz z innymi, że zanim pismo dostanie się do rąk czytelników i ta połowa lodu spłynie. Tymczasem lód po tej stronie rzeki dotychczas się utrzymuje i nie wiadomo kiedy popłynie. Mamy więc obecnie obraz taki, że połowa rzeki od strony Płocka jest czystą, wolną od lodu, połowa zaś zamrożoną. To powoduje bardzo niewygodną komunikację jednego brzegu z drugim. Podróż odbywa się częściowo po lodzie pieszko, a następnie łodzią do brzegu płockiego.

**Z targu.** Pytasz się pani, czy niema sposobu na ukrócenie przekupniów, którzy wyjeżdżając lub wychodząc za rogatki miejscowe, zakupują wcześniej produkty spożywcze, przywożone do miasta przez właścicieli, aby później odsprzedawać je po cenie wyższej na targu miejskim, lub też wywozić dalej do Warszawy. Drób i nabiał, masło i jaja są tak rozchwytywane przez owych przekupniów, że do Płocka, dostają się zaledwie resztki, których nie zdążono lub nie chciano pochwytać. Odpowiadamy, że jest przepis, aby przekupnie nie skupowali produktów przed lub za rogatkami miejskimi do godz. 12 w południe, ale kto zapewni zachowywanie tych przepisów. Pułk wojska trzeba by postawić na rogatkach, aby nie wypuszczał z miasta handlarzy, drugi pułk trzeba by postawić za rogatkami, aby pilnować wieśniaków od tych handlarzy. Cóż na to poradzić, przy zwyczajnych warunkach policji trudno uporać się z tymi przekupniami, którzy mają w użyciu najrozmaitsze wybiegi i sposoby zapewnienia bezkarności dla swojego zajęcia. Wiemy, że postępowanie takie przynosi szkodę nie tylko spożywcem na miejscu, ale i straty wieśniakom, którzy za tanię pieniądze sprzedają hurtem produkty, ale poradzić temu trudno. Ostatecznie w zasadzie utrzymana jest wolność handlu, a kto sprytniejszy lub bezcelniejszy, ten zyskuje. Więc — trzeba cierpieć i każdy musi sobie radzić jak może i umie. Jedynym sposobem choć w części ukrócenia złego byłaby zmiana dni targowych np. zamiast piątków — soboty, ale środek również wywołałby niewielki skutek.

**Teatr.** Dzisiaj odegrany zostanie piękny obrazek Rostanda p. t. „Romantyczni“

W przyszły czwartek na benefis zdolnej artystki pani Solskiej, przedstawioną zostanie komedia Zalewskiego „Przed ślubem.“

**Ofiary.** Na wpis dla uczniów niezamożnych: rejent Alfred Cybulski—10 rb.

## Ł O M Ż A.

**Z Towarz. rolniczego.** Zebranie roczne członków Towarzystwa odbył się w dn. 3 kwietnia r. b. o godz. 2-iej po południu, w gmachu Tow. Kred. ziemskiego. Porządek dzienny zapowiada następujące punkty obrad: 1) Odczytanie protokołu zebrania poprzedniego. 2) Wybór członków rzeczywistych i honorowych. 3) Wniosek Rady o oznaczenie składki na r. 1900 i wniosek p. Stefana Woczyńskiego. 4) Wniosek Rady o porządku wychodzenia z urzędowania członków Rady. 5) Oznaczenie ilości członków Rady i ich zastępców. 6) Wybory: preza; wicepreza; rozstrzygnięcie pytania, kto mianuje sekretarza, kasjera i—ewentualne ich wybory; wybór pozostałych członków Rady i zastępców; wybór komisji rewizyjnej. 7) Upoważnienie Rady do prośby o zmianę § 13 Ustawy, w duchu rozszerzenia jej: a) na ziemian powiatu pultuskiego. b) na gorzelników z zarządu akcyzy Łomżyńskiej. 8) Przedstawienie bilansu za rok 1899. 9) Przedstawienie budżetu za r. 1900. 10) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 11) Wnioski członków i sprawy bieżące.

**Departament gospodarczy** ministerjum spraw wewnętrznych, rozpatrzywszy warunki utrzymania chorych w szpitalach łomżyńskich w r. 1899, postanowił, aby w r. 1900 opłata za utrzymanie żołnierza w szpitalu wynosiła 64 kop. na dobę; za pogrzeb zmarłego w szpitalu—1 rb. 66 k.

**Uczta zbiorowa.** W ubiegłym tygodniu urzędnicy tutejszego oddziału banku państwa, z dyrektorem na czele, podejmowali obiadem składkowym kolegę swego, p. Jana Sankowskiego, w uroczczeniu jego 25-cio letniej pracy. P. S-ki z chwilą otwarcia w Łomży filji b. banku polskiego w roku 1875, już jako urzędnik bankowy, czynny przyjmował udział w organizacji biura, następnie po zamianie filji na oddział banku państwa, pozostał na zajmowanym i obecnie stanowisku pomocnika kontrolera.

**Spadki.** Notariusz przy kancelarii hipotecznej sądu okręgowego w Łomży, ogłasza

sukcesje, z których notujemy ważniejsze: po ś. p. Feliksie Mroczku, współwłaścicielu dóbr Grondy-Małe B., Teresie Fiszer, wierzycielce sum, ubezpieczonych na majątku Ławy, po Tomaszu i Franciszce Klimaszewskich, współwłaścicielach majątku Sokola-Łąka w pow. łomżyńskim.

## Z naszych okolie.

**Ostrołęka.** Coś trzeba powiedzieć o karnawale w Ostrołęce. Mamy tu dwa kółka teatru amatorskiego (czemuż nie jedno zgodne), przewzane teatrem „wielkim“ i „rozmaitości“ (inaczej rzemieślniczym.) Obydwa te kółka miały zamiar dać przedstawienia w karnawale, w tym celu odbywały się nawet próby. „Teatr wielki“ na ostatniej próbie postanowił odłożyć przedstawienie na św. Józefa, a dla pokrzepienia sił amatorów urządził w d. 22 lutego wieczór tańcujący, na którym bawiono się do godziny 7-iej rano.

„Teatr rozmaitości“ inaczej rzemieślniczy urządził przedstawienie 24 lutego, na którym odegrane zostały: „Majster i czeladnik“, „Próba amatorska“, żart sceniczny Frenkla i „Wigilia św. Andrzeja“, sztuka ludowa w 1 akcie Domnika. Udział w tym przedstawieniu przyjęli: pp. Szpot, H. Czajkowska, Stachelska, Krukowska, Matuszewicz, Stachelski, Nowicki, Borkowski, Waren, Radzikowska, Czajkowska, Zielińska, Gąsowski, Kornacki, Mierzejewski, Herman i Skowronski. Przedstawienie przeszło bardzo udanie i publiczność oklaskiwała zasługę amatorów. Wyróżnić jednak należy grę niektórych wykonawców. Rola Szaruckiego oddana została doskonale przez p. W., rola Szaruckiej również bardzo udanie przez pannę Cz. W. „Próbie amatorskiej“ odznaczali się p. W. roli „jego“ i panna M. w roli Stacha. Nader komiczna mimika Kapusty w „Wigilji św. Andrzeja“ wykonana została z pewnym artyzmem przez pannę St. W. śpiewie dyrgogowanym przez kapelmistrza Malinowskiego, odznaczali się bardzo dodatnio: solista tenor p. M. i solistka sopran panna R... Dyrektorem przedstawień teatru rzemieślniczego jest p. Kosowski, który przykłada dużo pracy do utworzenia wyborowego kółka amatorskiego. Dochód z przedstawienia przeznaczony został na opłacenie asekuracji i dzierżawy teatru.

Zapytują się ogólnie, dla czego w teatrze nie grywa muzyka strażacka. Większa część osób znajdujących się w orkiestrze poprzednio już grywała, przez jakiś czas była przerwa, ale obecnie już drugi rok pracuje i mogłaby śmiało uprzyjemniać nam pobyt w teatrze. Sporo już wydano pieniędzy na naukę strażaków, warto więc pokazać czego się nauczone.

**W okolicach Płocka** wśród dzieci grasują różne choroby infekcyjne, najczęściej koklusz i odra, nieraz w jednym domu spotkać można po kilka osób, złożonych niemocą.

Pierwsze zwiastuny wiosny—skowronki, przybyły do nas w dniu 21 lutego: w trzy dni potem zawitały czajki.

W dniu 24 lutego, w nocy widzieliśmy w Liszynie, w stronie zimowego wschodu słońca, wspaniały meteor o średnicy tarczy słonecznej, świecący blado. Wróżb i przewidywań przeróżnych z tego powodu, bez liku.

**Z pod Bodzanowa.** U zamożnego gospodarza B. we wsi Rogowie pracował w ciągu lata pewien, wezwany z miasta mularz. Z nadejściem zimy, rzemieślnik zaproponował gospodarzowi, z którym wszedł w bardziej zażyłe stosunki, przezimowanie go, za co obiecał nauczyć pisać gospodarza i jego rodzinę, głównie zaś chciał nauczyć go podpisywania swego nazwiska.

B. zgodził się na uczynioną propozycję. Po jakimś czasie mularz, pozyskawszy względy jednej z córek gospodarza, wystąpił w charakterze konkurenta, lecz bezskutecznie, natrafił bowiem na silny opór ze strony ojca. Nie wiadomo, czy odmowa powyższa popchnęła mularza na drogę występku, czy też był to lotr wytrawny, który jedynie wprowadził w czyn swój plan uprzednio przygotowany, dosyć na tem, że przy nauce pisania wyzyskał łatwowierność gospodarza, który pozostawił mu sporo podpisów swoich własnych i córek na osobnych kartkach.

Porzuciwszy gościnnie dom, mularz skorzystał z podpisów B..., porobiwszy z oddzielnych kartek rewersy na mniejsze lub większe sumy, podobno ogółem na 1,000

rubli z górą. Gospodarz próbował na razie wykupić te kartki od oszusta za sumkę dość znaczną. Niesłychane jednak wymagania mniemanego wierzyciela, zmusiły go do oddania się pod opiekę władzy, która przysłała mu w pomoc odpowiednią radą.

**Z pod Drobina.** Karnawał w tutejszej okolicy przeszedł cicho i spokojnie. Nie było słychać o zabawach, lub balach. Dwa lata ostatnie, tak ciężkie dla rolnika nauczyły go oszczędności. Czytamy, że i w Płocku, to ten bal, to inny nie udał się, bo jak się bawie, kiedy warunki bytu są bardzo trudne.

Kartofle, produkt tak ważny, przepadły zupełnie, pszenica i żyto nie płaci. Nawet służbę sąsiedzi jeden drugiemu odmawiają, postępując duże zasługi. Drzewo doszło do niebywałych cen (sążeń brzoźowego płacimy na miejscu 18 rb. z kopejkami, a kłafra torfu lichego kosztuje 4 rb.).

To też biedniejsi ludzie nie mają za co opalać swoich mieszkań, przebiegają się i zapadają na tyfus. Pod względem pomocy lekarskiej, okolica nasza jest zabezpieczona, bo jak wiadomo, utrzymuje wspólnie lekarza.

Kradzieże w tutejszej okolicy są wciąż na porządku dziennym. Niema majątku, żeby coś nie przepadło. Temu konie ukradziono, tamtemu drób, innemu krowę itd.

Wychodźstwo ludu z nastaniem wiosny, o ile wiadomości dochodzą do uszów, będzie większe jeszcze, niż lat poprzednich. Emisarjusze nawołują i zachęcają lud do Ameryki. Co będzie u nas? pola zostaną odłożone, panowie bez służby, a gospodarstwa mniejsze bez siły najpracowitszej.

Z wycieczek moich zapiszę dwie ciekawe notatki. W Łęgu widziałem ołtarz wielki, w którym naliczyłem 50 głów świętych i aniołów, rzeźbionych artystycznie i pięknie odrobionych. — W aktach kościelnych wyczytałem, że ten ołtarz pochodzi z Płocka z kościoła św. Trójcy, który przerobiony niedługo został na teatr.

W Sierpcu, w klasztorze tamtejszym zauważyłem obraz duży, olejny, przedstawiający Konrada, księcia mazowieckiego, zakładającego kościół dominikański w Płocku.

Może wiadomość ta przyda się jakimś archeologowi lub historykowi.

Ks. Józef Brudziński.

## Z Warszawy.

**Komitet Warszawskiej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej Ogrodników, Pszczelarzy i pracowników rolnych** zawiadamia, że w d. 13 marca r. b. o godz. 11 przed poł. w Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak. Przedmieście Nr. 66) odbędzie się zebranie ogólne uczestników kasy.

Porządek dzienny zebrania obejmuje:

- 1) Sprawozdanie komitetu z czynności dokonanych,
- 2) rozpatrzenie wniosków komisji rewizyjnej,
- 3) wybór trzech członków komitetu i trzech członków komisji rewizyjnej,
- 4) zatwierdzenie niektórych punktów instrukcji i przepisów dla komitetu,
- 5) oznaczenie wysokości procentów pobieranych od pożyczek,
- 6) zatwierdzenie niektórych punktów instrukcji i przepisów dla komitetu,
- 7) rozpatrzenie wniosków członków kasy.

Na temże zebraniu komitet przedstawi do zatwierdzenia wniosek o wyjednanie pozwolenia ministra rolnictwa i dóbr państwa na zmianę § 7-go ustawy kasy. Komitet we wniosku swym proponuje, ażeby najniższa stopa wkładów miesięcznych, obowiązujących uczestników kasy, wyniosła kop. 10 na kapitał obrotowy i najmniej kop. 20 na kapitał oszczędnościowy. Takie wkłady mieliby prawo wnieść niżej oficjalisci rolni, praktykanci ogrodnicy i w ogóle uczestnicy kasy, pobierający rocznie wynagrodzenia mniej, niż rb. 120 bez dodatków w naturze, lub pobierający mniej, niż rb. 50 oraz dodatki w naturze.

Biorąc pod uwagę ważność spraw, rozstrzygnięciem których ma się zająć zebranie ogólne — komitet wyraża zupełną nadzieję w liczny udział uczestników kasy.

## WIADOMOŚCI RÓŻNE.

**Ministerjum rolnictwa**, wykazawszy iż dotychczas zużywanie torfu na opał nie przechodzi 100 mil. pudów rocznie, co stanowi ilość nieznaczną wobec olbrzymich pokładów tego materiału opałowego, zaleca środki następujące: wydzierżawianie torfowisk rządowych bez przetargu, za cenę określoną z góry; urządzenie stacji doświadczalnych

do badań sposobów przeróbki torfu na materiał palny, tudzież badania przyrządów do wydobywania, cięcia, koksovania i t. d. torfu; wyznaczanie nagród za ulepszenia w wydobywaniu opału torfowego; obniżenie taksy kolejowej na torf suchy i materiały palne z niego, oraz obniżenie cla od maszyn i narzędzi potrzebnych do wydobywania torfu.

**Ministerjum oświaty** wyjaśniło, że synowie nauczycieli szkół wiejskich i miejskich, zarówno pozostających na służbie, jak i tych, którzy przesłużyli co najmniej lat dziesięć, powinni być zwalniani od wpisu w szkołach realnych, gimnazjach i pro-gimnazjach — oraz w szkołach techniczno-przemysłowych.

## KORESPONDENCJE.

### Mława.

(Charakter mieszkańców naszego miasta.—Potrzeba szkoły i co w tym względzie zrobiono.—Towarzystwo wkładowo-zaliczkowe.)

Wyrzekasz, prosisz, nawet obiecujesz wynagradzać szan. redaktorze, a korespondencji z Mławy jak niema, tak niema.

Postaram się wskazać powody tej obojętności dla miejscowego organu — i chociaż to naszej winy nie zmniejsza, mam jednakże niepełną nadzieję, że więcej wrażliwym na dobro ogółu, przypomni stare maksymy, że na poprawę zawsze jest czas, w każdym razie lepiej później, niż wcale.

Miasto nasze, jako stacja nadgraniczna kolei żelaznej, posiada wszelkie cechy tego rodzaju miejscowości. Większość mieszkańców zajęta jest handlem tranzytowym do Warszawy i Cesarstwa, lub stamtąd za granicę i tego rodzaju ludzi nie próbuj zaciepzać w sprawach społecznych. Oni są zupełnie na to obojętni i nawet na propozycje przyjęcia udziału w sprawach własnego miasta, w najlepszym razie zbudą cię odpowiedzią, że w tej chwili mogą ci służyć, jak tylko wrócą ze stacji. Wśród tego mrowiska eksporterów i importerów są wprawdzie wybrańcy fortuny, mający dużo wolnego czasu, lecz ci przez wdzięczność dla swej dobrodziejki, zajęci są wyłącznie spożywaniem jej darów, pedząc żywot w błogiej drzemce i jedynie dla partyjki wina, lub polowanka zdolni są narużyć swój spokój.

Nie więc dziwnego, że w tych warunkach drżniąc sprawę miejscową, o szkole nawet i marzyć przestaliśmy, a zdałby się nam wielce, jaki średni zakład naukowy, chociaż by prywatny. Sądzę, że jeżeliby który z naszych młodych pedagogów spróbował u nas swych sił, zakładając progimnazjum, lub szkołę handlową niższego typu w rodzaju istniejącej w Włocławku, to na uczniach by nie zbywało niktymu z miasta, liczącego obecnie do 15,000 mieszkańców, ale i z całej okolicy, nie mającej w bliskości żadnego zakładu naukowego, tembardziej, że na ten cel istnieje w Mławie zapis dochodzący obecnie do 5,000 rubli, a i kasa miejska przed kilku laty objawiła gotowość ofiarowania na budowę gmachu szkolnego 10,000 rb.

Wielce charakterystyczny fakt dla mieszkańców naszego miasta warto podać pod przegięciem opinii publicznej.

Cztery miesiące temu zostało zatwierdzone dla Mławy Towarzystwo wkładowo-zaliczkowe i do tego czasu dla wprowadzenia instytucji w życie, zdobyliśmy się na dwa posiedzenia, które jednakże nie doszły do skutku z powodu nie przybycia wymaganej przez ustawę liczby uczestników.

Spodziewam się, że ogłoszenie podobnego rodzaju faktów pobudzi innych współobywateli do wyższego udziału w sprawach publicznych. *Swoj.*

### Z Lipnoskiego.

O czem tu, panie, pisać, w koło cisza głucha, a choć człowiek nadstawia pilnie swego ucha, nie może schwytać żadnej nowiny w powiecie, dość ciekawej, by „Echa” niosły ją po świecie.

Nawet z teatru wojny, wieści nie nadechdzą, jak się tam z Anglikami — Burowie obchodzą... i może aż na wiosnę, będziemy tu wiedzieli, że Burowie oddawna już Ladysmith wzięli; bo poczta teraz zimną, mościpanie — oto zamiast jechać koleją, woli iść piechotą.

A zimę mamy tutaj, w tym roku nielada, wczoraj mrozi piętnaście, dziś ciepło — deszcz pada. Gdy wkrótce rzeki puszczą, popłyną strumyki... i wód przybędzie w morzu — do Ameryki, wędrówka się rozpocznie, wcale nie na żarty, bo już mnóstwo tu ludzi ma w rękę Schiff-karty.

Gdy chłopcy o Chicago myślą i New-Yorku, panowie tymczasem leżą grosze w worku,

za sprzedaną już z góry żydowi pszenicę; czy aby dosyć będą mieć na zagranicę.

Boć to przecie wystawa w francuskiej stolicy, a także jubileusz krakowskiej Wszechnicy; lecz że zboże nie płaci, nie sypie pszenica, to pan gospodarz — grosza się niedoliceza. A tu się tak chce jechać: oj bieda! oj bieda! trzeba będzie pożyczyc na podróż od żyda; więc się pisze wekselek:

„Za rozek od daty, na zlecenie Arona — Izrael Brodaty, lub temu co przekaz od niego mieć będzie, tutaj na miejscu i gdzieindziej wszędzie, przyrzekam najsolennie pod praprawa rygiorem (ręcząc jeszcze w dodatku i słowa honorem), wypłacić rubli...“ a ile? czy wiecie? — to chyba zostawimy już w ścisłym sekrecie.

Dość, że mamy pieniążki, ile trzeba w worze... i rzniemy do Paryża, — bądź zdrów Redaktorze. *X. Y. Z.*

## TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Sprawy na pla-u wojny w Afryce Południowej posuwają się obecnie w szybkim biegu. Po oswojeniu Kimberleyu, głównodowodzący armją angielską zwrócił się w stronę stolicy Rzeszypospolitej Orańskiej ku miastu Bloemfontejnowi. Tu napotkał silny oddział Burów pod dowództwem dzielnego gien. Cronje. Ten widząc przeważającą się angielską, usadowił się w trójkacie nad rzeką Modder, sądząc, że tymczasem nadejdą mu wojska posiłkowe z innych stron, a również z pod Ladysmithu. Tymczasem jednakże postępowanie angielskie zajęły warowne punkty na okolo i w ten sposób Cronje został ze wszystkich stron otoczony wraz z 8,000 żołnierzami. Wysłane na pomoc oddziały zostały rozbite przez Anglików. Osaczony nad Modderą Cronje wytrzymywał z bohaterstwem poświęceniem nacisk oblegających. 100 armat wyrzuciło więź pociski na wojska. Straty były wielkie, obóz został spalony i ostatecznie Cronje musiał się poddać Anglikom wraz z całym wojskiem.

Jest to ważny etap w rozwoju obecnej wojny, chociaż nie wyraża wcale jej zakończenia. Anglicy z wielkimi stratami zdobywają będa po kolei każdą ważniejszą pozycję, a przed Bloemfontejnem stoczyć jeszcze muszą wielką bitwę. W każdym razie położenie o tyle się zmieniło, że napastującą stroną zostali Anglicy, którzy wypędzili Burów ze swych posiadłości i na ich polach prowadzą wojnę.

Z powodu osłabienia wojsk burskich, oblegających Ladysmith, których oddziały podążyły do Oranji bronić serca swego kraju, gien. Buller wciąż stara się uwolnić gien. Whita (Uajta), ale jak dotychczas posuwanie się naprzód przychodzi dłań z wielką trudnością. Wkrótce jednakże usłyszymy zapewne, że i to miasto, od trzech miesięcy oblegane, zostanie uwolnionem. I wtedy Anglicy ze wszystkich stron wtargną do posiadłości burskich. Źródła angielskie głoszą, zdaje się bałamutnie, że Burum znużdziła się wojna, że wielu holendrów-kolonistów powraca do swych siedzib, przekonani, że ostatecznie muszą ulec przeważającej sile. Wieści te umyślnie są rozpuszczane, aby zniechęcić innych do wojny. Bądź co bądź, dużo jeszcze krwi popłynie z obu stron, zanim zwycięzcy Anglicy będą mogli dyktować prawa upokorzonym, a może znajdują się jeszcze takie okoliczności, że będą zmuszeni zawrzeć pokój bez wielkich dla siebie korzyści.

Oto w Indjach grozi im poważne niebezpieczeństwo. Mówią o znacznym nagromadzeniu wojsk rosyjskich na granicy Afganistanu, wojska te gotowe są podobno do wtargnięcia w głąb Indji. Sądząc z doniesień, widać, że Anglicy, przekonani o niebezpieczeństwie z tej strony, obwarowują miasta i porty i przygotowują się do obrony.

Położenie w ogóle, jak mówią, jest chmurne i niebezpieczne. Głoszą o naprężeniu stosunków pomiędzy Serbją a Bułgarią, ale ostatecznie do wojny pomiędzy tymi państwami z pewnością nie dojdzie.

Pewien niepokój wywołuje choroba cesarza austriackiego Franciszka Józefa, która dla starca może stać się niebezpieczną. W razie czego położenie Austrii byłoby godnem wówczas pożałowania. Ale nie można przewidywać wypadków naprzód.

### Z czasopism.

„Biesiada literacka“ (Nr. 8) podaje historję, opis i rysunek pomnika Stefana Czarnieckiego w Tykocinie.

Pomnik ten z kamienia ciosowego stoi w środku rynku, otoczony żelaznymi sztachetkami i wyobraża wielkiego wodza naszego z buławą w ręku, wydającego jakoby roz-

kaz w chwili walki. Pomnik wystawił wnuk hetmana Jan Klemens Branicki, hetman wielki koronny, wiedziony uczuciem wdzięczności nie tylko swoim, ale i narodu. O tym wielkim oswojodzieliu ojczyzny z pod najazdu Szwedów, historycy skreślili takie zdanie:

„Stefan Czarniecki był to maż bez skazy, na którym ła żadna i kropla krwi niewinnej nie zacieżyły.“ Nie o wielu sławnych dowódcach historia może tak powiedzieć.

„Czas i na tym pomniku położył swe piętno zniszczenia, a niema ręki opiekuńczej, która by chciała przywrócić pomnik do stanu pierwotnego.“

Czyż tak? Może znajdą się jacyś potomkowie wielkiego hetmana Czarnieckiego, którzy wyłożą coś ze swej szkatuły na utrzymanie tego zabytku? A może Tykociniacy drogą składek drobnych złożą maleńki fundusz na odnowienie tego pomnika?

„Wszechświat“ № 8-my zawiera: K. J. Zegary i bijące kuranty. — Adam Kudelski: Koniućgacja u wymoczków. — W. D.: O podobieństwach rodzinnych i dziedziczności typu. — Mar. Twardowska: Rozpowszechnianie roślin przez mrówki. — L. Marchlewski: Spostrzeżenia naukowe. — Korespondencja. — Sekcja chemiczna. — Kronika naukowa. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Buletyn meteorologiczny.

### Nowe książki i wydawnictwa.

**Rocznik dla organistów na 1900 r.**, ułożył ks. Bronisław Marjański. Płock w drukarni Kaz. Miecznikowskiego 1900 r. Cena kop. 40.

W 9-ym roku istnienia tego wydawnictwa rocznik zawiera prócz części informacyjnej kilka artykułów treści polemicznej w sprawie muzyki kościelnej. Autor tego rocznika, zwolennik śpiewu gregorjańskiego zwalcząca poglądy tych, którzy pisali u nas przeciwko zaprowadzeniu tej inowacji. Prócz tego znajdujemy tu artykuły: Jana Łysakowskiego „Uwagi odnoszące się do dobrej gry organowej“, ks. B. Marjańskiego „Śpiew kościelny i liturgia“, ks. E. G. „Szkoly śpiewu“ i „Kapela Sykstyńska“ i inne. W końcu pomieszczone bibliografje dzieł, wydawanych dla organistów ks. Wojciecha Bugajczyka, Bibliografja opatrzona przypiskami krytycznymi i wyjaśnieniami autora, zasługująca na większą uwagę.

— Jako dodatek do „Tygodnika Ilustrowanego“ wyszedł tom XIV pism Hen. Sienkiewicza, zawierający utwory „Przez stepy“ i „Orso.“

## KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka Płock, 2 Marca.

Na targ dzisiejszy dowieziono okolo 470 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy okolo 200 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 40 korcy, owsa 100 korcy, gryki 20 korcy, grochu 10 korcy i rzepaku letniego — korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,00, do 5,25 za 240 f., żyto od rb. 3,75 do 3,90 za 230 f., jęczmienia pastewny od 3 do 3,30 za 210 f., owies od 2,25 do 2,40 za 140 f., grykę do 5,00 za 210 f., groch od 4,50 do 5,00.

Do śpichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte okolo — korcy pszenicy i żyta.

Gdańsk, 2 marca. Tendencja słaba — ceny niżkowe.

Warszawa 2 marca. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach, Pszenica krajowa wyborowa 90—93, średnia 78—88, poślednia 68—74. Żyto krajowe wyborowe 72—73, średnie 69—71, poślednie 65—67. Jęczmienia brow. 90—92. Na paszę i kaszę 60—70. Owies krajowy 56—78. Groch polny warzelny—Gryka 84—88. Usposobienie b. spokojne.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,25 za korzec. Pszenica 5,00. Jęczmieni 0,00. Owies 0,00.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,40. Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 96,50—drobne 4,5—95,85, duże 4—88,25, drobne 4—89,50. Listy m. Płocka 97,00 n. Łomży 96,50 not.

Renta państwowa 4—99,70. Pożyczka premiiwa z 1864 r.—296,50 z r. 1866—273,50. Premiiowa szlachecka 5—220.

Łomża, 2 marca. Pszenica 5,10—5,45 rb., żyto 3,75—4,15, jęczmień 3,40—3,85, owies 2,45—2,65 rb., gryka 4,75—5,00 rb. groch 4,75—5,20, kartofle 1,35—1,65.

### Odpowiedzi Redakcji.

Panu Wistawowi Plockier. Zgoda, tylko maleńka zmiana. Pan wybuduje łazienki a my będziemy się w nich kąpać po cenie 3 kop. za jeden raz. A możeby jeszcze zawiolił nas pan darmo omnibusem? Zart na stronę, ale dużo słuszności jest w pańskim liście, z którego odpowiednio przy sposobności skorzystamy.

## Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCYUR:

W-ni B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Płocku.

W-ny B. Wisniewski w Ciechanowie,

J. Makomaski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Józef Rychter w Ostrołęce.

Poleca: Superfosfaty, Żule fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

## Zarząd Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa że:

z dniem 1 stycznia r. b., zakończył się trzeci okres finansowy, działalności naszego Towarzystwa.

W zastosowaniu się do § 31 Ustawy, na dzień 1 (14) marca 1900 roku wyznaczony został termin Zwyczajnego Rocznego Zebrania Ogólnego celem:

- 1) Przedstawienia sprawozdania Zarządu, za okres finansowy trzeci, t. j. za rok 1899 i odnośnych wniosków Rady,
- 2) Raportu Komisji Rewizyjnej,
- 3) Budżetu na rok 1900,
- 4) Rozdziału zysków osiągniętych z operacji w r. 1899 i oznaczenia wysokości dywidendy,
- 5) Wyboru Prezesa Zarządu w miejsce wychodzącego p. *Gustawa Kühna*,
- 6) Wyboru trzech Członków Rady w miejsce wychodzących pp.: *Ferdynanda Paulego*, *Franciszka Wilocha* i *Bolesława Zdzarskiego*,
- 7) Wyboru trzech Członków Komisji Rewizyjnej i trzech zastępców tychże.

Wszyscy wymienieni Członkowie: Zarządu, Rady i Komisji Rewizyjnej, mogą być wybrani ponownie.

Stosownie do §§ 31, 32, 33, 34 i 35 Ustawy, na Zebraniu Ogólnem obecnym może być każdy Członek Towarzystwa, lecz prawo głosu, jak również, prawo być wybranym do Zarządu i Rady, mają tylko ci Członkowie, których wkłady 10% wynoszą sumę nie niższą, jak rub. 200. Do Komisji zaś Rewizyjnej, może być wybrany każdy Członek Towarzystwa. Członkowie jednak korzystający z mniejszego jak 2,000 rub. kredytu, jeśli się znajdują na zebraniu ogólnem, w takiej liczbie, że ich wkłady 10% wyniosą rb. 200, mogą upoważnić je-

dnego z pośród siebie, do głosowania w ich imieniu.

Z uwagi, że stosownie do § 33 Ustawy, Zebranie Ogólne, o tyle uważa się za doszłe do skutku, o ile w niem uczestniczy przynajmniej 1/3 część wszystkich członków, 10% wkładów których, stanowią przynajmniej 1/3 część kapitału zakładowego — Zarząd uprzejmie uprasza pp. Członków, tak tych, którym przysługuje prawo głosu, jak również tych, których wkłady 10% nie dochodzą do rb. 200, o jaknajliczniejsze przybycie, żeby Zebranie Ogólne mogło dojść do skutku w pierwszym terminie, a tym sposobem czynności Towarzystwa nie uległy zwłoce. Zarząd, prócz tego uważa za stosowne nadmienić, że w razie niedojścia do skutku Zebrania Ogólnego w pierwszym terminie, Członkowie zebrani w drugim, decydują wszelkie kwestje, bez względu na liczbę zebranych, często więc w takich razach, zapadają decyzje niezgodne z życzeniem ogółu i interesami Towarzystwa. Z uwagi na to, liczne zebranie Członków w pierwszym terminie, tem więcej jest pożądane.

Stosownie do Ustawy, każdy z Członków ma jeden głos na Zebraniu Ogólnem, prócz tego jednak, może mieć jeszcze dwa głosy z plenipotencji.

Zebranie Ogólne odbędzie się w sali Hotelu *Warszawskiego* o godzinie 4-ej po południu.

Drukowane sprawozdania będą rozesłane Członkom, listę zaś Członków Tow., każdy życzący sobie, może otrzymać za zgłoszeniem się do biura Towarzystwa.

## „ROMANA”

Magazyn Kapeluszy Damskich  
Modele paryżkie i fasony krajowe.  
DOBOR KWIATÓW SZTUCZNYCH.  
Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej  
Zaluskiego).

**Bicze eleganckie** od 1,60 kop. do rb.  
9 za sztukę otrzy-  
mał magazyn A. WAGNERA w Płocku.

### Do sprzedania:

1) 200 korec kartofli, 2) stóg siana skła-  
dający się z 22 fur czterokornych  
w dominium **Zdziar - Gąsowski**  
przez Starożreby.

Majątek ziemski

### MIĘCZNIKOWO-SIWE

powiatu mławskiego  
włók 9, do sprzedania przez licytację  
publiczną w Płocku w dniu 2 kwiet-  
nia n. st. r. b. od szacunku rb. 10,000.

### Bardzo ważne!!

Dla dogodności amatorów perfum najle-  
pszyc zagranicznych  
GŁÓWNY SKŁAD

St. Petersbursk. Techno-Chemicznego Laboratorium  
I TOWARZYSTWA HIGIENA

w Warszawie, Nowy-Świat № 37

sprzedaje zagraniczne perfumy ekstrakt  
również i na luty. Poleca ogólnie lubiane  
perfumy na luty: Sapho, Calcabrina, Na-  
jada, Verra Violetta i Konwaję.

Ceny na wszystkie perfumeryjne wyroby  
od 10 do 15% taniej niż wszędzie.

Zwracać uwagę na № 37 Nowy Świat.

JEST DO WYDZIERŻAWIENIA

## OGRÓD

wraz z gruntem na ulicy Dobrzyńskiej  
№ 158. Wiadomość u właściciela Lewan-  
dowskiego.

FOLWARK

## CEKANOWO

położony na wiorście od szosy z Bielska  
do Płocka, rozległości 16 włók jest do  
sprzedania na przystępnych warunkach.  
Wiadomość w Rempinie przez Sierpc.

## L A S

sosnowy w części dębowy rozległości  
20 mórgów przy Warszawskiej szosie  
na 13 wiorście od miasta gubernial-  
nego Płocka a na 3 wiorście od Wi-  
sły jest do sprzedania zaraz.

Wiadomość na miejscu wiesz **Łagie-  
wniki**, stacja pocztowa Płock.

W powiecie Lipnoskim  
DO SPRZEDANIA

folwark **KAMIENICA** włók 19  
Cena włoki 4000 rb. bez żadnych wyła-  
czeń. Wiadomość na miejscu, st. pocztowa  
Dobrzyń nad Wisłą.

## ROCZNIK dla ORGANISTÓW

na rok 1900

jest do nabycia w drukarni K. MIĘCZNI-  
KOWSKIEGO w Płocku.

## Do sprzedania Para koni

powozowych, rosyjskich. Wiadomość **Nagór-  
ki - Judyce**.

Dozłło do wiadomości mojej, że  
ukazały się fałszywe rewery prywatne,  
z podpisem jakoby moim i moich  
dzieci: Konstantyna, Małgorzaty i Jó-  
zefy Budnickich; proszę więc, w ra-  
zie okazania przez kogokolwiek podo-  
bnego rewersu — nie przyjmować po-  
wyższego dokumentu, jako sfałszowa-  
nego, a okaziciela oddać w ręce wła-  
dzy policyjnej.

**Antoni Budnicki.**

## SADZONKI

do upraw leśnych i parkowych — poleca do upraw wiosennych 1900 r.

Zarząd Lasów Garwolińskich

## KAZIMIERZA HORDLICZKA

Apres dla depeż, wszelkiej korespondencji, oraz przesyłek pienię-  
żnych i przekazów: **Pilawa**, st. dr. żel. Nadwiślańskiej, (gub. Sie-  
dlecka) **Jan Malicki**, nadleśniczy lasów Garwolińskich.

Cenniki na żądanie franco.

NOWO-OTWORZONY

Zakład Artystyczno-kościelny  
Filia Poznańska

pod firmą

## J. SZPETKOWSKI i S-ka

w WARSZAWIE, Aleje Jerozolimskie № 41.

Poleca się do: budowy ołtarzy i ambon, renowacji kościołów,  
posiada na składzie z własnej fabryki Stacje Męki Pańskiej w wy-  
puklorzeźbie z masy mozaikowej artystycznie wykonane w rozma-  
itych stylach i wielkościach, z teje masy figury Świętych Pań-  
skich oraz chrzcielnice. Wielki wybór: ornatów, kap, baldachimów,  
ohragwi, lichtarzy, kandelabrow, żyrandoli, krzyży ołtarzowych  
i procesjonalnych, dzwonki harmonijne i t.p. 26—10



## SIEWNIKI RZĘDOWE

## W. Siedersleben & Com.

na konkursie Duńskiego Towarzystwa rolniczego w Hillerodsholm,  
w którym brały udział najbardziej znane siewniki jak: SACKA kl.  
II-III i IV, ZIMMERMANN „HALLENSIS” ECKERTA „BEROLINA”  
i inne, otrzymały jako najdoskonalsze

Pierwszą Nagrodę

Wielki medal srebrny I-iej klasy

Siewniki rzutowe Patent BEERMANN.

Siewniki do nawozów sztucznych Pat. SCHLOERA

Siewniki dwurzędowe do saletry Pat. DOBRY'EGO

POLECA JAKO REPREZENTANT

## ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, ul. Senatorska № 33.

## Do składów

## B<sup>-CI</sup> WOLIBNER, BARCZAK I S<sup>-KA</sup> W PŁOCKU,

nadeszły świeże transporty

## NASION

pastewnych, okopowych, warzywnych i leśnych w wyborowych gatunkach i o wypróbowanej sile kielkowania.

Cenniki i próby wysyłamy na  
żądanie.

Polecamy również Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, przelot,  
tymoteusz i t. p. w bardzo pięknym ziarnie.

Nabywamy każdą partję koniczyn, przelotu i tymote-  
uszu i upraszamy o łaskawe nadsyłanie prób z oznacze-  
niem ceny.

Nadto polecamy wszelkie **Maszyny i Narzędzia rolnicze, Nawozy  
sztuczne, Oliwy do maszyn** w beczkach dużych i małych, **Smarowidło do  
osi, Worki do zboża** i wszelkie artykuły w zakres rolnictwa wchodzące

Jako wyłączni reprezentanci na gubernię płocką największej w  
świecie fabryki

**ŻNIWIAREK i KOSIAREK**

## „Deering Harvester C-o” w Chicago

polecamy maszyny te i upraszamy o łaskawe wczesne zamówienia.

Żniwiarki „Deeringa” odznaczone zostały prawie na wszystkich konkur-  
sach pierwszemi nagrodami, a na wystawie wszechświatowej Kolumbijskiej  
w Chicago, żniwiarka Deeringa była jedyną z pomiędzy wszystkich innych,  
która otrzymała odznaczenie z powodu nadzwyczaj małego oporu, jaki w ro-  
bocie przedstawia, prostoty konstrukcji, dogodności prowadzenia, jako też  
doskonałości wykonywanej przez nią roboty.

Nadmieniamy, że żniwiarki Deeringa w tym roku będą znacznie  
ulepszone i wzmocnione.

Redaktor i Wydawca **Adam Grabowski.**